

# Szyfman, Leon

---

"Borba E. Haeckla za materializm w biologii", M. F. Wwiedienow, Moskwa 1963 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 12/1, 158-162

---

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

oddziaływania biogeografii i biologii? Jak wynika z pracy Babicza, była ona nieznaczna. Wagner nie wywarł większego wpływu ani na rozwój teorii ewolucji, ani na kierunek rozwoju biogeografii.

Postać Wagnera jest więc z innych względów interesująca dla historyka pogranicza geografii i biologii. Jest ona interesująca mianowicie jako jaskrawy przykład presji współczesnego warsztatu badawczego i współczesnych sposobów myślenia na indywidualność uczonego przeciętnej miary. Historia pracy teoretycznej Wagnera ilustruje aktualny w każdym przełomowym okresie historii nauki problem rozziwu między żywiołowym rozwojem nowej dyscypliny, nowego kierunku badań, a zastaną aparaturą pojęciową, nie dorastającą do potrzeb interpretacyjnych.

Babicz z dwóch stron wydobyl zakładaną zależność między rozwojem biogeografii i teorii ewolucji: od strony sukcesu właściwych proporcji i klęski niewłaściwych. Ujęcie takie, w którym nacisk położony został na stronę słabszą, stanowi pewien wyłom w warsztacie historii nauki. Na ogół bowiem takie zależności między różnymi dziedzinami wiedzy przyrodniczej bada się od strony tych osiągnięć indywidualnych, które wzbogacają aparaturę pojęciową, treści teoretyczne, metody badań itp. Babicz obrał inną drogę. Zajął się uczyonym, który uzyskał pewien rozgłos za życia, ale też za życia jeszcze został zapomniany i nie pozostawił właściwie żadnej spuścizny teoretycznej. Ale był to uczyony, w którego umysłowości załamywały się ówczesne tendencje rozwoju nauki, aktualne wtedy postawy metodologiczne i wiodące, a nekane sprzecznościami prądy biologicznej myśli teoretycznej. Przez cały „teoretyczny” okres swej pracy Wagner pozostawał jednocześnie: pod presją własnego, bogatego warsztatu, zbudowanego w wyniku eksploatacji geograficznej, pod urokiem darwinowskiego sposobu myślenia, pod przemożnym wpływem najbardziej powszechnych postaw metodologicznych, w kręgu zastanej aparatury pojęciowej. Wydaje się, że praca Babicza wskazuje jeszcze jedną drogę badania dziejów nauki, zwłaszcza okresów przełomowych.

Ujęcie okresu od strony tego, co nie udało się przez zbyt skwapliwe dążenie do „dogodzenia” wymogom sprzecznych postaw i tendencji, nie mniej, a może nawet bardziej jaskrawo ilustruje klimat umysłowy, tendencje i postawy, niż ujęcie od strony szczytowych osiągnięć, które polegają przecież na ogół na odrzucaniu, nie na uwzględnianiu wymogów epoki.

Anna Straszewicz

M. F. Wwiedienow, *Borba E. Haeckla za materializm w biologii*. Izdatelstwo Akademii Nauk SSSR, Moskwa 1963, ss. 223.

Autor recenzowanej książki — której wydanie poprzedziło i stało się pierwszym akcentem upamiętnienia stulecia sformułowania prawa biogenetycznego przez Ernesta Haeckla (1866) — stwierdza na wstępie, iż podjął się napisania monografii, która by ogarnęła całą naukową działalność wielkiego przyrodnika-materialisty niemieckiego. Pełne scharakteryzowanie najistotniejszych cech spuścizny autora *Generelle Morphologie der Organismen*, pozwalające głębiej zrozumieć walkę ideologiczną w biologii, która toczyła się i toczy do dnia dzisiejszego, jest jednym z głównych celów autora i ma wypełnić dotychczasową lukę w tej mierze w radzieckiej literaturze o tematyce związanej z Ernestem Haecklem (s. 12). Zgodnie z przedstawionym zamiarem autor dzieli książkę na trzy generalne rozdziały (z pięcioma podrozdziałami) poświęcone: 1) kształtowaniu się światopoglądu Haeckla, 2) materializmowi przyrodniczo-historycznemu, 3) walce o darwinizm.

Sporo miejsca poświęca Wwiedienow szkicowi ekonomicznego i politycznego rozwoju Niemiec w drugiej połowie XIX w. W tym świetle rozumiałe stają się zainteresowania Haeckla problematyką polityczną i społeczną. Wrażliwy i szlachetny młodzieniec nie mógł pozostać obojętny na rozbiście Niemiec na 36 państweczek i marzył o zmianie stosunków, w których by zostało stworzone jednolite i demokratyczne państwo niemieckie. Gdy doprowadzono do tego odgórnie, drogą „pruską”, przy wybitnym współdziałaniu Bismarcka, Haeckel zmienił swoje poprzednie opozycyjne względem niego stanowisko i stał się jego entuzjastycznym zwolennikiem.

Autor nie poprzestaje na charakterystyce stosunków ekonomicznych i politycznych ówczesnych Niemiec, lecz zarazem ukazuje, w jaki sposób z owych konkretnych stosunków wyrastają formy świadomości społecznej i daje obszerny wykład osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych kierunków filozoficznych. Oczywiście zwraca on przede wszystkim uwagę na kierunki, które pośrednio lub bezpośrednio oddziaływały na kształtowanie się światopoglądu i zainteresowania naukowe młodego Haeckla, a więc na filozofię przyrody (*Naturphilosophie*) głoszoną przez Schellinga, Okena, Treviranusa, Karusa oraz na wpływ na Haeckla klasyków filozofii: Kanta, a szczególnie Spinozy. Wiadomo, że Haeckel uważał się za ucznia Spinozy, którego zaliczał do największych umysłów w historii kultury.

Punkt wyjścia autora i jego podejście do problemu należy uważać na ogół za słuszne. Szkoda jednak, że niemal od pierwszych stron książki uderza pewna nie najszcześniejsza jej cecha formalna, mianowicie nadmierne cytowanie klasyków marksizmu. Sposób i częstotliwość ich przytaczania utrudnia lekturę monografii, ustawicznie przerywa tok wywodów autora, ogranicza jego własny tekst i mimo woli budzi nieprzyjemne i chyba krzywdzące wrażenie, jak gdyby autor żywił obawę wypowiadania własnych sądów i wobec tego wolał oddawać głos, kiedy tylko może, niewątpliwym autorytetom.

Cytaty z klasyków zajmują nieproporcjonalnie dużo miejsca w tej skromnej przecież co do objętości pracy, a przecież ich treść sugerowałaby, że może bardziej interesujące i pożyteczne byłoby oddzielenie ich od tekstu autorskiego i ogłoszenie antologii wypowiedzi bądź w formie aneksu do tej książki, bądź w oddzielnym tomie. Czytelnik otrzymałby wówczas zarówno pełny, źródłowy obraz poglądów Engelsa i Marksa na jedne z najbardziej roznamiętniających epokę problemów naukowych i filozoficznych, pasjonujących, kontrowersyjnych, a nieraz nawet kluczowych i dziś; z drugiej zaś strony monografia Wwiedienowa zyskałaby na przejrzystości i tak pożądanym tutaj wyrazie indywidualnym.

Odwrotnie, innych cytatów w książce Wwiedienowa czytelnik ma ogromny niedosyt, a mianowicie oryginalnych sformułowań Haeckla. Zdumiewająco znikoma jest ich liczba i objętość, nawet wówczas, kiedy powinny by stanowić podbudowę podawanych przez autora ocen.

W rozdziale wstępnym Wwiedienow słusznie charakteryzuje Haeckla jako liberała i przedstawiciela burżuazyjnego oświecenia, nie rewolucjonistę, ale reformistę, z dążeniami i nadziejami na zastąpienie własności prywatnej przez własność społeczną i zniesienie eksploatacji klas.

Wwiedienow twierdzi jednak dalej, że wskutek niezrozumienia prawidłowości rozwoju społecznego Haeckel stał się nie tylko jednym z twórców darwinizmu społecznego, ale wręcz idealistą historycznym podobnie jak Spencer.

Biologizacja stosunków społecznych i naiwne tłumaczenie procesów społecznych przez Haeckla nie ulegają wątpliwości. Niemniej jednak zaliczenie Haeckla do idealistów historycznych razem z Feuerbachem, Spencerem i innymi wymaga pewnych dodatkowych uwag.

W obozie materialistów dialektyków przyjęto na ogół kryterium, zgodnie

z którym przyrodników nie idealistów pasuje się na materialistów przyrodniczo-histerycznych, o ile wyznają materializm w dociekaniach nad rozwojem przyrody, lecz jednocześnie kwalifikuje się ich jako idealistów historycznych, jeżeli nie stosują materializmu historycznego w odniesieniu do analizy procesów społecznych. Powyższe stanowisko wyklucza istnienie innej materialistycznej metody badań zjawisk społecznych niż materializm dziejowy. Czy słusznie? W pewnych szczególnych wypadkach ten punkt widzenia zawodzi. I właśnie takim wypadkiem-wyjątkiem są poglądy socjologiczne Ernesta Haeckla. Można je nazwać materializmem przyrodniczo-socjologicznym; lecz nie można ich nazwać — idealizmem.

Idealizm historyczny zakłada rozpatrywanie przeobrażeń społecznych, zmian formacji społeczno-ekonomicznych, jako wyniku bądź interwencji wielkich jednostek (metoda subiektywna w socjologii), bądź zwycięstwa rozumu (doktryny w okresie oświecenia), bądź rozwoju „ducha absolutnego” (heglowska filozofia historii) itp. W każdym razie idealizm historyczny odcina się nie tylko od poglądu, że rozwój społeczeństwa jest uwarunkowany zmianami w sposobie produkcji (teorie Marksa i Engelsa), ale odrzuca w ogóle wszelkie uwarunkowanie tego rozwoju jakimikolwiek czynnikami.

Haeckel nie znał teorii Marksa. A nawet gdyby znał, jest wątpliwe, czy stosowałaby ją do badań społecznych. Tym niemniej Haeckel nie interpretował zjawisk społecznych przy pomocy jakichkolwiek założeń czy też przesłanek idealistycznych. Odwrotnie, stworzywszy uniwersalną genetykę, czyli naukę o ogólnych prawach rozwoju całego świata organicznego, społeczeństwa, cywilizacji i kultury, podkreśla on obiektywny i materialny charakter zjawisk społecznych podległych tzw. prawu substancji.

Rozwój społeczny odbywa się, według poglądów Haeckla, pod wpływem bodźców materialnych, których źródłem jest zarówno środowisko otaczające, jak i spoidła wewnątrz gatunku, funkcjonujące w świecie zwierzęcym od jego najniższych szczebli; społeczeństwo ludzkie jest dla Haeckla najwyższą nadbudową gmachu biologicznego, powstałą na pewnym stopniu filogenezy jako konieczny wynik rozwoju prawidłowości przenikających cały wszechświat, szczególnie zaś świat istot żywych.

Nie będę tu oczywiście streszczał całej doktryny socjologicznej Haeckla. Jest ona dostatecznie jednoznacznie przedstawiona w jego *Ewigkeit* (1915) i można by stamtąd zaczerpnąć wymowne oryginalne sformułowania Haeckla. Wwiedienow jednak nie tylko nie zacytował ani słowa z *Ewigkeit*, ale w ogóle nie uwzględnił tego dzieła Haeckla w swojej monografii. Autor, jak się zdaje, spróbował rozwiązać zagadnienie poglądów społecznych Haeckla w sposób tradycyjny i niedostatecznie samodzielny i dlatego przypisał wielkiemu przyrodnikowi-materialiście idealizm historyczny, co jest twierdzeniem z gruntu niesłusznym, a nawet rażącym w tak poważnie zakrojonej monografii.

Wróćmy jednak do dalszych rozważań Wwiedienowa. A więc rozwija on dość obszerny zarys życia i działalności Haeckla. Autor poświęca m. in. sporo uwagi faktowi, że Haeckel nigdy nie zamykał się w wieży z kości słańskiej elitarnej nauki, lecz uważał za swój obowiązek popularyzowanie wiedzy i osiągnięć, tak swoich, jak — cudzych.

Autor zatrzymuje się dłużej nad problemem walki Haeckla z religią, uczone bowiem uważał tę walkę za konieczny warunek zwycięstwa darwinizmu. Znajdujemy tu opis założenia przez Haeckla Związku Monistów i jego roli w rozpowszechnianiu naukowego światopoglądu nie tylko w Niemczech, lecz niemal w skali światowej. Obok zaś autor informuje o powstaniu Związku Keplerowskiego, kierowanego przez jednego z najbardziej wojowniczych podówczas reakcjonistów nie-

mieckich, prof. Dennerta; Związek ten bezskutecznie usiłował osłabić rosnące wpływy i popularność monizmu genetycznego Haeckla.

Wspomnijmy, że w ruchu zmierzającym do instytucjonalnego wzmocnienia wpływów nauki Haeckla w szerszych kołach społeczeństwa pewną rolę odegrał wtedy katolicki Związek Neotomistów, występujący też jako Towarzystwo Przyrodoznawstwa i Psychologii. Autor książki z nieznanym względów nie wspomina o tej organizacji.

Po analizie walki między różnymi ugrupowaniami uczonych zmierzających bądź do upowszechnienia, bądź do obalenia monizmu genetycznego Haeckla, Wwiedienow przystępuje z kolei do rozbioru zespołu poglądów, które można określić jako ontologiczną postawę filozofii Haeckla.

Jest to jeden z najciekawszych rozdziałów w książce Wwiedienowa. Przede wszystkim, na szerokim tle teorii fizykalnych i chemicznych drugiej połowy XIX w. autor ukazuje przekonywająco przewagę haecklowskiej koncepcji materii i jej atrybutów nad innymi ówczesnymi koncepcjami w tym zakresie. Haeckel trafnie wykrył słabe strony kinetycznej teorii materii, niedialektyczne rozpatrywanie przez nią atomu i przeciwstawił jej własną ideę materii w oparciu o zdobyte fizyka Vogta. Dalsze badania całkowicie potwierdziły walory tej teorii twórcy monizmu genetycznego; okazała się ona zgodna z późniejszą słynną koncepcją Lorentza, a niewybredne ataki rosyjskiego fizyka Chwolsona trafiały w próżnię.

Następnie Wwiedienow zastanawia się nad materialistyczną osnową monizmu Haeckla. Autor przedstawia pogląd, że występowała tu bardzo ograniczona postać materializmu i zasadniczym przeciwstawieniem postaw ontologicznych dla Haeckla nie był materializm i idealizm, lecz monizm i dualizm.

Wwiedienow rozważa także kategorię substancji, w której Haeckel nawiązał do idei substancji Spinozy i przypisał jej trzy atrybuty: materialność, zmienność (ruch) i wrażliwość. Autor jednak nie wypowiada się jasno w tej sprawie. Jest to poważny brak w omawianej, tak interesującej części monografii Wwiedienowa, Haeckel bowiem do samej śmierci nie tylko analizował to zagadnienie, ale jeszcze znacznie je rozwijał, np. w swym kapitalnym, a ostatnim dziele *Die Kristallseelen* (1917).

Następne strony recenzowanej książki zawierają omówienie teorii poznania Ernesta Haeckla. Jest ona materialistyczna — stwierdza autor — jakkolwiek nie dostrzega jakościowych odrębności między różnymi formami ruchu materii. Zdaniem autora, źródłem poznania podmiotowego jest zawsze dla Haeckla obiektywna rzeczywistość. Zaletą jego epistemologii jest przyznanie przy tym rangi poznawczej hipotezie i fantazji. Wwiedienow krytykuje jednak haecklowską jednostronność ujęcia procesu poznania jako żywiołowej penetracji odbicia materialnej rzeczywistości do mózgu, przy zupełnym przeoczeniu np. roli poznawczej praktyki społecznej.

Przypomina też Wwiedienow głośny spór z du-Bois-Reymondem na temat jego *Die sieben Welträtsel* (1882) i osławionego hasła: *ignoramus et ignorabimus*; Haeckel w książce *Die Welträtsel* (1899) poddał druzgocącej krytyce agnostycyzm du-Bois-Reymonda i zdyskredytował go w oczach wielu uczonych i szerszej publiczności.

Ostatni wreszcie rozdział poświęcony jest idei ewolucji w interpretacji Haeckla. Haeckel, jak wiadomo, wysoko cenił i stosował w teorii i w praktyce odkrycie prawa doboru naturalnego, mimo że nie pozostał bezkrytyczny wobec pewnych braków teorii Darwina. Rozwinął ją dalej i uzupełnił własnymi odkryciami: prawem biogenetycznym, teorią gastrei i innymi. Słusznie podkreśla autor bezzasadność twierdzenia niektórych przeciwników Haeckla, jakoby jego działalność w zakresie kontynuacji i propagowania teorii ewolucji oraz rozwoju ewolucjoniz-

mu polegała tylko na uwydatnieniu zasług Lamarcka w zakresie wyjaśnienia czynników ewolucji i na eklektycznym powiązaniu lamarkizmu i darwinizmu. Autor dowodzi całkowitej oryginalności teorii biologicznej Haeckla i głębi jego myśli metodologicznej w tej dziedzinie.

Zaskakująco brzmi potem jakby wyrwana z innego kontekstu głośliwa konkluzja autora, że „nowy wyższy etap rozwoju darwinizmu znajdujemy w pracach Miczurina” (s. 180), przewyższających wszystkie osiągnięcia Haeckla, Miecznikowa, Huxleya i innych.

Interesująco natomiast przedstawia się krytyka przeciwników Darwina: Galtona, Agassiza i innych. Trafna także wydaje się ocena teorii „migracji” Wagnera, który pragnął zastąpić teorię doboru naturalnego przez szczególny wypadek teorii selekcji (ss. 157—159). Krytyka neowitalizmu Driescha i Reinkego byłaby może ciekawa, gdyby została pogłębiona.

Bardzo słusznie widzi Wwiedienow w pracach Ernesta Haeckla mocną podstawę teoretyczną, która pozwoliła wytyczyć nowy kierunek w morfologii odrywający ją od Cuviera i Baera. Dodajmy na marginesie, że takiego właśnie fundamentu zabrakło Claude Bernardowi, przez co dostał się na manowce finalizmu biologicznego.

Na zakończenie mamy prawo wyrazić żal, a nawet zdziwienie i niezadowolenie, z powodu nieodpowiedniego wykorzystania lub nierozpatrzenia przez autora kilku podstawowych publikacji Haeckla, bez których nie można nakreślić pełnego obrazu ani ewolucji światopoglądu twórcy uniwersalnej genetyki. Po pierwsze, autor monografii cytuje fundamentalne dzieło Haeckla, właściwy program wszystkich jego prac: *Generelle Morphologie der Organismen* — nieźródłowo, z drugiej ręki. Po wtóre, autor całkowicie pomija i przemilcza takie kluczowe prace, jak *Ewigkeit* i *Kristallseelen*, a także pewne inne opracowania, których analiza jest konieczna, aby adekwatnie przedstawić stanowisko przyrodnicze, metodologiczne i filozoficzne tak złożonego twórcy, jakim był Ernest Haeckel, wywierający niebywały wpływ na naukę, upowszechnienie nauki, filozofię i ideologię w ciągu ponad półwiecza. Szkoda, a może to i dobrze, iż niewątpliwie ciekawa próba Wwiedienowa scharakteryzowania całokształtu poglądów koryfeusza nauki Ernesta Haeckla budzi tyle sprzeciwów i tak mieszane refleksje.

Leon Szyfman

Jerzy Szacki, *Durkheim*. „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1964, ss. 251\*.

Emil Durkheim (1857—1917), twórca francuskiej szkoły socjologicznej i założyciel „Année Sociologique”, należy do tych socjologów, których dzieło do tej pory nie zostało opracowane w sposób wyczerpujący. Przyczyną jest nie tyle bogactwo spuścizny Durkheima i niełatwa interpretacja zmieniających się z biegiem lat jego poglądów teoretycznych, ile przede wszystkim — wbrew stawianym przez niego samego postulatом ścisłości obowiązującym w socjologii — brak precyzji sformułowań: ów durkheimowski „język mistyki”\*\* nie doprowadzony do ścisłej formy pojęciowej i apelujący w istocie do intuicji<sup>1</sup>.

\* Jest to pozycja z serii *Myśli i ludzie. II. Filozofia nowoczesna i współczesna*.

\*\* Por. np.: W. Doroszewski, *Językoznawstwo a kultura umysłowa społeczeństwa*. „Kultura”, nr 43/1966, s. 1, gdzie autor obrał za przykład językowej konsekwencji postawy poznawczej, stwarzającej fikcje i „byty pozaprzestrzenne” — reperkusje językowe Durkheimowskiego pojęcia *science collective*. (Przypis redakcji).

<sup>1</sup> Por.: S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*. Warszawa 1962, s. 285.